

Homoseksualni skini?

ARTUR CEZAR KRASICKI

Zyd jest be i Murzyn jest be. Anarchiście i ćpunowi też należy skopać ryja. No i pedałowi jak najbardziej. Męskie, ogolone na zapałkę chłopaki w ciężkich buciorach nie kochają żadnych innych, a cioty napawają ich obrzydzeniem. Oficjalnie, bo prywatnie wielu skinheadów woli graszki z własną płcią.

Biała rasa, gejowska rasa?

Skin musi być twardy, imponować siłą, czystością charakteru. Wypastowane na połysk buty, kij bejsbolowy, siłownia i Polska dla Polaków. Żadnej zniewieściałości, kolczyków w uszach, żadnego zbroczenia. A jeśli już ma się nieodpartą chęć na chłopca, to w tajemnicy przed światem, w ciemnych zaułkach rzeczywistości. Niekiedy gorzka tajemnica wychodzi na światło dzienne.

– **Roman Ch.** pojawił się w Sosnowcu pod koniec lat osiemdziesiątych – wspomina jeden ze skinów. – Łysiejący trzydziestopięcioletek organizował skinowskie koncerty w klubie „Viking”, sprawował nad nimi pieczę jako harcmistrz. Założył też komórkę **Polskiej Wspólnoty Narodowej**, przyciągał do niej szesnasto-, osiemnastolatków. Okazało się, że jest homoseksualnym pedofilem.

Nie był to przypadek odosobniony. Według Tomasza Stankiewicza – publicysty gejowskiego, wielu starszych rangą i wiekiem przywódców ruchu wykorzystuje swoje stanowisko i mir w społeczności łysych, aby wylapywać zbłąkane gejowskie owieczki, które trafiają do ich organizacji. Niektórzy z bojowych chłopaków trafiają za kratki z oskarżenia o molestowanie seksualne nieletnich chłopców (por. „Inaczej” nr 7/97). Tajemnicą poliszynela w stolicy są homoseksualne skłonności jednego z liderów skrajnie prawicowych organizacji.

Pedofilia to jedno, homoseksualizm to drugie.

A skinhead też człowiek, może być pedałem

Najczęściej nie akceptuje tego stanu rzeczy, jest tym sfrustrowany. Bijąc gejów udowadnia kumpłom – a przede wszystkim sobie – że jest normalny, mocno heteroseksualny. Bicie na pokaz jest niezłym kamuflażem swej homoseksualnej orientacji.

– Co jakiś czas banda łysych robi najazd na plac Trzech Krzyży – zwierza się męska prostytutka, na warszawskich „krzyżach”, już od kilku lat. – Wylapują pedałów i walą bejsbolem do nieprzytomności. Ale niektórzy przychodzą do mnie indywidualnie, cichcem, po kryjomu. Nie mają jakichś specjalnych wymagań. Chcą tylko, żebym im obciągnął.

W małych miastach nie ma takich możliwości. Tam trudniej o podobnego sobie, pragnienia są więc większe, często niepoahamowane. Czasem chęć seksu z mężczyzną łamie wszelkie bariery, tak jak ostat-

nio: pewien grzybiarz z Opolskiego został brutalnie zgwałcony przez skinheada z lokalnej grupy nazistowskiej – informują mnie tamtejsi antyfaszyści. Nie wytrzymał, no i stało się.

– W wielu przypadkach osobiste doświadczenia skinheadów oscylują między przypadkowym, niezbyt czystym seksem a przymusowym celibatem. Wielu chłopców zaangażowanych w ruch skinów to ludzie, dla których wymarzony obiekt seksualny istnieje tylko w marzeniach – uważają socjologowie Mariusz Janicki i Mirosław Pęczak w książce „Polska siła”.

*Krew na podłodze/Należała do chłopaka którego skopano po głowie/
Wczoraj albo dwie noce wcześniej/Homofobia – najgorsza zaraza
(Chumbawamba)*

W Warszawie

skini polują na gejów nie tylko w okolicach placu Trzech Krzyży. Kiedyś można było ich spotkać na Elbląskiej, przy której mieściła się gejowska restauracja „Rudawka”. Dziś pojawiają się w okolicach Nowego Miasta, mieści się tam pub gejowski. Ale do środka nie wchodzi, znają bramkarza, nie chcą odbierać mu chleba.

Ochroniarz jest krępy, krótko ostrzyżony, czarny flajers, błyszczące glany na nogach. – Mają tutaj zakaz wstępu. Kiedyś kilku próbowało wejść, to ich pogoniłem. Teraz mają szacunek do mnie, okazałem się swój, czasem nawet pogadamy.

To prawda, co mówię. Pewnej majowej nocy uciekałem z Nowego Miasta przed trójką pijanych skinów. Moje czerwone spodnie nastroszyły ich do walki, ale nie chciałem ryzykować. Zanurkowałem zdyszany w pedalski, ciepły świątek, przybiłem do silnych ramion znajomego bramkarza. Byłem świadkiem, jak tłumaczy, że jestem w porządku. Uwierzyli, a gdy wychodziłem z bezpiecznej przystani, zaproponowali wódkę. Wolałem własne piwo. – Nie możemy tam wejść? – ubolewał najbardziej pijany. – Czy nie mógłbyś nas tam jakoś wprowadzić?

Nie mogłem, pogadaliśmy na zewnątrz. Kilka ciężkich łyków i wyszło na to, że nie mają nic przeciwko pedałom. To tylko ich kumple są gnojami, bo biją gejów. Czasami idą w większej grupie do parku przy Książęcej, jednego wystawiają na wabia, inni chowają się w krzakach. Gdy przynęta chwyci, wkraczą do akcji. Ci, z którymi pociągałem zimny browar, przekonywali, że tylko się przyglądają i nic nie mogą zrobić.

– A może mógłbyś załatwić jakieś piemka gejowskie? – zapytali na koniec. – Nie dają ich w tej knajpie za darmo? Chętnie poczytalibyśmy.

Pilnie poznam młodych chłopaków, krótko ostrzyżonych, lubiących obcisłe dzinsy, wojskowe moro, styl wojskowy, dobry, ostry seks. Mundurowi, skinheadzi, inni podobni, piszcie śmiało! Czeka atrakcyjny 30-latek z klasą. Kraków.

(„Nowy Men” nr 7/98)

Zapytałem 214 gejów z całej Polski, kto jest dla nich najbardziej atrakcyjny. Dla większości styl bycia i ubiór nie miał znaczenia. Ci o bardziej sprecyzowanych poglądach najczęściej wskazywali na mundurowych (26 proc.), ubranych w skóry (7 proc.) i skinheadów (6,5 proc.).

– *Niektórych gejów podniecają skini, tym bardziej że ich wygląd odstrasza. Jest w tym wszystkim dreszczyk niebezpieczeństwa, przygody – mówi bywalec warszawskiego światka homoseksualnego. – Sprawiają wrażenie męskich, prawdziwych facetów z jajami. A większość z nas marzy o mocnym gościu, co to przed złem tego świata obroni. Na Zachodzie, na przykład, geje-skini chronią parady gejowskie, są zrzeszeni w Gay Skinhead Movement. I co najważniejsze, są zaprzeczeniem stereotypu homoseksualisty, który kojarzony jest zazwyczaj ze zniechęcającym, machającym damską torebką starszym osobnikiem.*

Wspomniany wyżej Tomasz Stankiewicz, dziennikarz gejowskiego miesięcznika „Inaczej”, uważa natomiast, że na Zachodzie w ruch skinheadów wpisują się zwolennicy seksu sadomasochistycznego, którzy widzą w nim szansę uzewnętrznienia swoich pragnień. Są oni jednak skinami tylko dla mody, nie mając żadnej ideologii. Gołą głowę, zakładają glany, skórzane kurtki, spodnie i czapki z wroną, ale żadne głębsze przesłanie nie wchodzi tu w rachubę. Wyglądają, lub chcą wyglądać, na bardziej męskich, nic więcej.

Też, że dla wielu gejów ruch skins jest tylko modą, potwierdzać może wypowiedź kanadyjskiego reżysera Bruce La Bruce, ukazującego w swoich filmach miłość pomiędzy skinami. – *Prześladowani przejmują mundury swych prześladowców – mówi reżyser „No Skin Off My Ass”, przedstawiającego związek pomiędzy fryzjerem a skinheadem. – I jest to niebezpieczna strategia, zwłaszcza jeśli uwzględni się historyczny związek homoseksualności i faszystów. Rzecz nie w tym, że w wielu faszystowskich dyktaturach często dochodziło do ukrytych homoseksualnych zachowań – co zawsze jest zaprzeczane lub ukrywane przez neonazistów. Chodzi o zjawisko, że część homoseksualnej subkultury często aktualizowała faszystowskie obrazy poprzez ich u seksualnienie i fetyszycację.*

Również Robson, były twórca i lider **Aryjskiego Frontu Przetrwania** z Wrocławia, w wywiadzie udzielonym „NIGDY WIĘCEJ” (nr 3/96) przyznaje, że homoseksualiści upodobnili się do skinów: – *Teraz w Anglii w ogóle wizerunek skinheada to jest po prostu gej, to jest bardzo bliskie – gej i skinhead. Niemalże jednoznaczne, jeśli chodzi o wygląd. Bardzo popularne wśród gejów jest teraz bycie skinem; to jest na topie. Widziałem nawet w MTV relację z takiego koncertu. To była jakaś impreza gejowska, na której występowała taka kapela: Goście ogoleni na tyso, dżinsy krowy, w takie duże ciapy, martensy, koszulki fred perry, szeleczyki czerwone, opuszczone – taka ostra kapela. To była rockowa część, a potem włączyli jakieś techno-transy i geje sobie tańczyli.*

– *A w Polsce bycie skinem dla niektórych gejów jest doskonałym ukryciem swoich preferencji seksualnych – sądzi Tomasz Stankiewicz.*

Na pewno nie gramy dla: anarchistów, hippisów, yuppie's, nawiedzonych filozofów życiowych, nadzianych cwaniaków, pedałów, kosmopolitów i innych szumowin podobnej maści.

*(wokalista i gitarzysta zespołu **Rezystencja** w wywiadzie udzielonym ziniowi „Skinhead Sosnowiec”)*

Marka poznałem przed gejowską knajpą „Iwan” warszawską zimą 1994. Stał z kilkoma wyrostkami i zaczął wchodzić tam gejów. Mnie też się trafiło, ale, w przeciwieństwie do innych, wyszedłem cało. Według niego, nie wyglądałem na pedała, to mnie uratowało.

– *Postawisz wódkę? – uśmiechnął się ni stąd ni zowąd, a ja nie odmówiłem. Zostawił kumpli, a czysta na stole otworzyła mu na chwilę serce. – Dlaczego tu przychodzisz? – zapytał na wstępie, bez cienia agresji. – Przecież nie jesteś pedałem.*

– *Po prostu przychodzę – odparłem, a nasze szkła przytuliły się do siebie. Lokal napelniał się z minuty na minutę, przyciągał zziębniętych monotonią samotników.*

– *Wiesz, że chodzę na plac Trzech Krzyży i napierdalałem pedałów? – wypił kolejną setkę, skrzywił się smutno. – I dla żadnego nie mam litości?*

– *Dlaczego to robisz? – moje pytanie dotknęło jego oczu. Nie chciałem tego. Milczał, coraz bardziej pijany. Zamówiłem drugą butelkę. Szczerzość przemknęła obok nas, zatrzymała się na moment.*

– *Jestem pedałem – powiedział nagle i rozplakał się. – Muszę bić, aby koleś nie domyślił się, że ja też...*

– *Czy teraz, gdy już się znamy, pobiłbyś mnie na „krzyżach”? – Zrobiło mi się duszno, a dym papierosowy wciskał się do oczu.*

– *Tak. Jedynie w obronie brata napięprzałbym się ze swoimi. Muszę ratować swoją skórę, nie mam wyjścia. Czy weźmiesz mnie do siebie na noc?*

Wysiliśmy na zewnątrz. Świtało. Zacząłem biec, uciekłem mu. Szyby pierwszego porannego autobusu pokryte były szronem.

Nie dbamy o to, co świat myśli o nas, jesteśmy dumni z siebie, z tego, kim jesteśmy, skąd pochodzimy.

(zin dla skinów, hooliganów i Oi! fanów „Duma Mamusi” nr 2)

* Homoseksualistą był **Ernest Röhm** – wódz **SA** zamordowany na rozkaz **Hitlera**, który otaczał się współpracownikami o podobnych skłonnościach i przystojnymi adiutantami (niebieskoocy blondyni – bożyszczą aryjskiej Rzeszy), podczas gdy ruch narodowo-socjalistyczny nakładał na pederastów gigantyczne kary.

* **Michael Kühnen**, lider niemieckiego **Frontu Narodowosocjalistycznego (ANS)** utworzonego w 1977, twierdził, że homoseksualizm jest zgubą dla ludzkości. Sam był gejem i zmarł na powikłania w związku z AIDS w 1991.

* **Nicky Crane**, bardzo znana osobistość w brytyjskim ruchu naziskins, też wolał chłopców. Zakażony wirusem HIV zmarł na początku lat dziewięćdziesiątych.

Zachodni geje głośno mówią, że są dumni z tego, kim są. Skinheadzi znad Wisły mówią o dumie, częstując agresją. Ale niektórzy wiedzą, że biją samych siebie. ■